

ROZ.Cena numeru
20 gr.CENA [numeru]
w Łodzi:Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.80 gr
Odnosz. do domu 50 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXII r.**
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Piątek, 19-go lipca

№ 198

Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych.

W Niedzielę 21-go lipca r. b. na Torze Wyścigowym w Rudzie, rozegrane zostaną

Nagroda **WIELKA ŁÓDZKA 15.000 złotych**

— i —

Nagroda **STEEPLE-CHASE 15.000 złotych (HANDICAP)**

Początek o godzinie 3-ej po południu.

(Tramwaj dochodzi do samego Toru Wyścigowego)

Dlaczego tylko trzech?**Wyjaśniona tajemnica****Urlopy ministrów w Biarritz - to kurs przeszkolenia**

Kąpiący się w Biarritz milionerzy i snoby nie psują sobie wakacyjnego wypoczynku czytaniem politycznych artykułów prasy paryskiej. Jednak można mieć nadzieję, że prezes polskiego rządu p. Świtalski i prezes rządowego klubu p. Sławek przerzucą czasem podczas plażowania paryskiego „Tempa” lub mniej trudzącego umysł „Matina”.

Wielkie wóczas będzie ich zdumienie, gdy się dowiedzą, że w połowie lipca francuskie Izby wciąż jeszcze obradują... Jakże inaczej, niż w Polsce, gdzie parlament skazany jest na milczenie już od trzech i pół miesięcy!

Ale zdumienie pp. Świtalskiego i Sławka nie będzie miało granic, gdy zaczną czytać mowę Poincarego o długach Francji i planie Younga, wygłoszoną w Izbie Deputowanych.

Prezes gabinetu francuskiego wypełnił swą mową trzy posiedzenia Izby, trwające przed i po południu.

Może sanacyjni politycy, czytają ogromną, nabita argumentami i cyframi mowę, zrozumieją tajemnicę rządzenia w państwach zachodnich i tajemnicę równowagi między rządem a parlamentem. W mowie Poincarego niema ani słowa reklamy dla rządu i ani jednej uprzejmości dla większości rządowej. Uprzejmości są tylko dla opozycji, którą szef gabinetu stara się przekonać w sposób rzeczowy i skłonić do ratyfikacji bez zastrzeżeń układów z Anglią i Ameryką w sprawie długów francuskich. I jeszcze Poincare nie skończył swej mowy, a już prasa niemiecka, która

przed tygodniem zapowiadała upadek jego rządu, donosi z niechęcią, że Izba „zmęczona” (!) przez premiera uchwali ratyfikację...

Tak oto rządzi się w demokracjach zachodnich.

Tam ministrowie przemawiają do Izby, występują przed niemi z argumentami, a nie lżą, nie wymyślają i nie zamykają parlamentu na pół roku.

Jeśli co wymaga u nas sanacji, to stosunek rządu do parlamentu.

Szkoda, że opócz pp. Świtalskiego, Sławka i Składkowskiego nie pojechało jeszcze kilku naszych ministrów na wakacje do Francji; pobyt w tym pięknym kraju nauczyłyby ich wiele, zwłaszcza, gdyby wpadli czasem na galerję Izby Deputowanych.

P. Sławek zobaczyłby, że można zdobyć większość dla rządu bez groźby łamania kości, a p. Świtalski zrobiłby odkrycie, że nawet z parlamentem, którego większość nie stoi na baczność przed rządem, można dojść do porozumienia.

Ba, tylko na to trzeba więcej inteligencji i rozumu, niż do rządów z manierą dyktatorską. Rządy demokratyczne są zawsze trudniejsze, niż rządy z harapem, czy batem w ręce. Są zato trwalsze, spokojniejsze i pożyteczniejsze dla kraju.

W Biarritz można także — gdy deszcz uniemożliwia kąpiel — przeczytać ostatnie numery znakomitego dwutygodnika pryskiego „Revue des deux mondes”. Właśnie drukuje tam znakomity historyk, od kilku tygodni

członek Akademji, ciekawą rozprawę o „Konsulacie Bonapartego”.

Jest to dalszy ciąg znakomitej książki „Revolution”, której ostatni rozdział o Dyrektoracie, znacznie rozszerzony, wyszedł w polskim tłumaczeniu. Otóż Madelin przedstawia w swej nowej pracy, jakie idee kierowały, pierwszym konsulem, gdy drogą zamachu stanu 18 brumaire'a doszedł do władzy. Czy zabrał się odrazu do wyrzucenia ze służby niechętnych mu urzędników i obsadzenia dygnitarstw swoimi oficerami? Nic podobnego. „Pragnę — oświadczył w roku 1800 — żeby 10 lat mego urzędowania upłynęły bez potrzeby usunięcia jednego bodaj ministra, jednego generała, jednego radcy stanu”. Napoleon uważał, że każdy zdrowy rząd musi budować ład w państwie, a najgorszym nieładem jest niesprawiedliwość. Pierwszy konsul nie głosił swojej sławy, lecz dla niej niezmordowanie pracował. „We wszystkich zawodach — pisał do Carnota — sława znajduje się na końcu”.

Co mówił Napoleon o rządach, które go poprzedziły? Mogłby im słusznie zarzucić, że wydawały — jak Ludwik XV — pieniądze na kurtyzany i że tonęły w krwi niewinnie przełanej, jak rządy teroru. Tymczasem Napoleon oświadczył:

„Od Klodwika do Komitetu ocalenia publicznego — uważam się za solidarnego ze wszystkimi. Oczernianie rządów, które mnie poprzedziły, uważam jako chęć obrażenia mojej osoby. Wiem, że stało się rzeczka modna

Za duszę ś. p.

LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO

majora-p. lota

**poległego śmiercią lotnika dnia 13 b. m. podczas
przelotu przez Atlantyk**

odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 9,30 w Katedrze Sw. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Jego Eks. Ks. B. Dra. W. Tymienieckiego. Na nabożeństwo to prosi swoich Członków i wszystkich, którym droga jest pamięć naszego bohaterskiego lotnika, o liczne przybycie.

**Zarząd Kom. Woj.
L.O.P.P. w Łodzi.**

nie, wychwalać a zniesławiać Francję. Ci wszakże, co nie kochają Francji, nie kochają mnie“.

Jak się zachował wobec spiskowców rojalistycznych?

„Zwyciężyliśmy — rzekł — wszystko zapomniane“.

A przy innej sposobności:

„Rządzić na rzecz jednego stronnictwa, to stać się zażenym od niego. Nie wezmą mię na to. Jestem narodowym“...

Napoleon był wrogiem obsadzania stanowisk oficerami. „Nigdy rządy wojskowe nie zapuszczają korzeni, o ile naród nie zostanie ogłupiony przez 50 lat ignorancji. Cnoty wojenne nie wystarczają do nadawania komuś prawa rządzenia“. On sam uważał się za urzędnika cywilnego, chroniącego państwa od ingerencji armji, gdyż — mówił — „właściwością wojskowych jest żądać wszystkiego despotycznie“...

Takie to interesujące zdania można wyczytać w Biarritz, gdy się czyta pisma francuskie. Niebezpieczna to lektura. Czemu pp. Świtalski i Sławek nie wybrali Italji lub Hiszpanji?

Wybuch wojny w Azji

Bitwa o przeprawę przez Amur

Pierwsze strzały.

LONDYN, 18. 7. — Donoszą z Pekinu, że pomiędzy wojskami sowieckimi a chińskimi doszło do pierwszej potyczki.

Oddziały sowieckie chciały się przeprowadzić przez rzekę Amur, lecz zostały odparte.

Wyżej liczebnie, słabiej technicznie.

Podobno oddziały wojsk sowieckich rozporządzają znaczną ilością samolotów oraz środków technicznych. Koła miarodajne twierdzą, że pomiędzy Błagowieszczeńskiem a Nanczuli sowiecy zgromadzili 40.000 armję, która się składa przeważnie z pułków kawalerji. Chińczycy rozporządzają większymi siłami, lecz nie posiadają takich środków technicz-

nych, jak rosjanie.

Dyktator mandzurski Ciang-Liang znajduje się dotychczas w miejscowości kąpielowej pod Tientsinem. Prezydent Czang-kai-Szek wystosował do niego telegram, wzywający go do natychmiastowego powrotu i do zorganizowania obrony na granicy mandzursko-sowieckiej.

Nastroje.

W Pekinie panuje nastrój wojenny. Rząd nankijski oświadczył urzędowo, że jest zdecydowany przejąć w swe posiadanie kolej wschodniochińską i odeprzeć siłą wszelkie próby sowieckie naruszenia niezależności Chin.

Ruch kolejowy pomiędzy Mandzurją a Syberją został przerwany wczoraj o g. 2-iej po południu.

Depesze otrzymane w Tokio z Charkowa stwierdzają ruch wojsk chińskich.

Pociągi wojskowe odjeżdżają w kierunku stacji Pogranicznaja-Nanczuli. Komunikacja kolejowa z Rosją została przerwana.

Depesze z Mukdenu stwarzają poręczką pracę w arsenałach.

amach na prezydenta Austrii

SPRAWCA POMOCNIK KOWALSKI.

WIEDEN 18.7. (a.w)

W dniu dzisiejszym, w godzinach rannych usiłował wdrzeć się do gabinetu kancelarza Austrii pomocnik kowalski, Ludwik Leipner. Temu sprzeciwiła się policja. Wówczas rozgorączkowany Leipner wydobyl rewolwer i kierując w stronę policjantów. Broń się jed-

nakże zacięła, wobec czego z irytowany Leipner rzucił nią w policjantów.

Gdy został aresztowany przyznał się iż miał zamiar zastrzelić prezydenta państwa, aby w ten sposób zwrócić uwagę na swój ból i...

Kraj rządzony 40 systemami jednocześnie

Nacjonaści indyjscy wobec gabinetu Mac Donalda

Najniebezpieczniejszym spadkiem, jakim obdarzony został nowy rząd angielski, jest bezwątpienia nierozwiązany dotąd problem zmiany konstytucji indyjskiej. Rząd konserwatywny Baldwina umiał jakoś zacieśnić więzy pomiędzy krajem macierzystym a dominjami i to w chwili dość krytycznej, kiedy to silne prądy ośrodkowe zagrażały podstawom imperjum brytyjskiego.

Na konferencji w roku 1926 zwyciężyła na całej linii siła sugestywna imperjum, oraz nieodparty przymus zagadnień polityczno-handlowych. I znowu okazało się, że sposób bezsystemowy—angielska polityka kolonialna stosuje nie mniej jak 40 rozmaitych systemów administracyjnych—ażebym obszary tak olbrzymiej wielkości z tylu milionami ludności zespolic w jeden potężny organizm państwowy, jest bezsprzecznie najlepszym. Swego czasu stworzona przez Anglików konstytucja wykazała w całej pełni istotnie mistrzowskie zdolności jej twórców—w tym wypadku konserwatystów—którzy musieli wyciągnąć ze zmienionych okoliczności najpełniej trafne wnioski.

Rząd konserwatywny Anglii podjął się również przeprowadzenia próby celem doskonałego włączenia „burzących się Indji” do imperjum. Działo się to jednak w najgorszych warunkach, wobec czego też możliwość rychłego załatwienia tego problemu zgóry była wykluczona. Wykonanie tego zamiaru w stosunkowo krótszym czasie już dla tego samego było niemożliwe, i też nieoczekiwane albowiem ze względu na strukturę samego kraju o bardzo skomplikowanym podłożu, jako też istniejące tendencje nacjonalistyczne i komunistyczne, należało zastosować największą ostrożność.

Indje bowiem składają się z całej ilości prowincji i księstw i z tej przyczyny zajmują pomiędzy dominjami a krajem koronnym stanowisko pośrednie, tak pod względem prawa państwowego, jak też techniki administracyjnej. Wspomniana powyżej konferencja tego stanu nie zmieniła, jednakże rząd konserwatywny poprowadził dalej rozpoczętą już przed wojną rozbudowę autonomii Indji przyczyniając się tem samem do stworzenia solidnego pomostu celem przejścia w przyszłości do projektowanego statutu dominjalnego dla tego kraju.

Rząd wysłał w tym celu w lutym ub. roku do Indji t. zw. komisję Simona, której zadaniem było studjować problem konstytucji na miejscu, oraz wejść w bliższy kontakt z poszczególnymi partjami. Komisja spotkała się z silnym oporem nacjonalistów indyjskich, którzy opracowali własny projekt konstytucyjny w którym wysunęli żądanie przelania władzy na parlament dwuizbowy, przed którym ministrowie byliby odpowiedzialni.

Poza tem nacjonaści postawili Anglii pewnego rodzaju ultimatum z terminem do 1-go stycznia 1930 roku, w którym domagali się wyposażenia Indji we wszelkie prawa dominjów.

Nacjonaści zagrozili rządowi angielskiemu, że na wypadek niespełnienia ich żądań zastosowany będzie bezwzględny bojkot towarów angielskich oraz że odmawiać będą peł-

nienia wszelkiej współpracy z władzami. Komisja Simona prace swe zakończyła i powróciła już do Londynu, dotąd jednak sprawozdania nie ogłosiła. Wysłana ostatnio dalsza komisja ma za zadanie zbadać położenie robotników indyjskich zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie, oraz przedłożyć propozycje w sprawie zarządzeń celem stłumienia ruchu komunistycznego.

Zamiar rządu konserwatywnego był jasny: pragnął on ludność hinduską wychować systematycznie pod względem techniczno-administracyjnym do samodzielności, a sprawę przyznania Indjom praw dominjów załatwić dopiero wtenczas, gdyby upadły wszelkie obawy istnienia w Indjach niebezpieczeństwa wojskowych i gospodarczych interesów Anglii i zacieśnił się stosunek wzajemny.

Ostatnia zmiana rządu angielskiego nie wpłynęła pod żadnym względem na sprawę. Możliwie, że nowy rząd dążyć będzie do przyspieszenia zapoczątkowanych przez konserwatystów prac wstępnych, lecz zbyt szybkiego przeprowadzenia reform w stosunku

do Indji spodziewać się nie należy. Rząd bowiem nie odważyłby się brać odpowiedzialności za skutki takiego braku, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Anglija walczy o utrzymanie swej uprzywilejowanej pozycji w Azji. Zresztą rząd, który odważyłby się uszczęśliwić Indje błogosławieństwem przedwcześnie przyznanej autonomii, ustąpić musiałby pod naciskiem opinii publicznej w tej samej chwili. Nie dziw więc, że Macdonald w swej mowie programowej sprawę indyjską najostrożniej potraktował, nie wspominając o niej całkiem w mowie tronowej. W kołach nacjonalistów, którzy ze strony nowego rządu robotniczego spodziewali się mnóstwa przyrzeczeń, powściągliwość Macdonalda wywołała wielkie poruszenie. Fakt nie wspominania o Indjach przez premiera Anglii uważają oni za obiazę.

Indje są więc zagniewane! Wątpliwem jest jednak, czy fakt ten zdoła nakłonić rząd Anglii do porzucenia nakreślonej z rozumną rozważą drogi przez konserwatywny rząd Baldwina.

Właściwe tło

Duszenie bolszewickiego gadu

Przyczyny antysowieckich represji w Chinach

Zainteresowanie opinii europejskiej wydarzeniami na Dalekim Wschodzie rośnie z dnia na dzień. Sądząc z wiadomości, jakie otrzymała prasa paryska z Charbinu, burza nad Azją zatacza coraz to szersze kręgi.

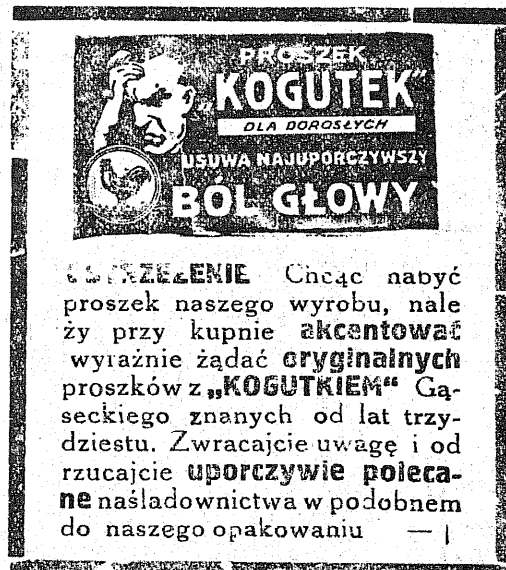
Według wiadomości tych, usuwanie sowieckich urzędników z instytucji kolejowych na linii Wschodnio-Chińskiej kolei żelaznej odbywa się w dalszym ciągu. Naczelnik chińskiej administracji kolejowej zaakceptował wszystkie dotychczasowe zarządzenia policji chińskiej, oświadczając, iż rząd sowiecki systematycznie naruszał obowiązujące umowy.

Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, Wang, oświadczył przedstawicielom prasy, że Chiny nie są wrogo usposobione wobec Sowietów, że jednak rząd nankiński nie zamierza dłużej tolerować agitacji komunistycznej w Chinach i dlatego postanowił działalności emisariuszy bolszewickich położyć kres. Władze chińskie dla tego postanowiły w energiczny sposób wystąpić przeciwko sowieckim urzędnikom kolejowym, że urzędnicy ci rekrutowali się po większej części z agentów rządu sowieckiego. Aresztowania wśród urzędników kolei wschodnio-chińskiej mają na celu zlikwidowanie kolejowego ośrodka propagandy bolszewickiej w Chinach.

Przed usunięciem sowieckiego dyrektora kolei Jemszanowa, władze chińskie obsadziły wszystkie urzędy telegraficzne i telefoniczne kolei wschodnio-chińskiej. Zarządzenie to było konieczne przez wzgląd na to, że bolszewicy korzystali z telefonu i telegra-

fu kolejowego dla celów propagandowych.

Dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie zależny będzie przede wszystkim od tego, w jaki sposób władze sowieckie zareagują na aresztowanie urzędników sowieckich i na objęcie administracji kolejowej przez Chińczyków. Są dwie w tym kierunku możliwości: albo rząd sowiecki ograniczy się do podjęcia kroków dyplomatycznych, albo też z bronią w rękę usiłować będzie odebrać Chińczykom kolej wschodnio-chińską. Gdyby rząd moskiewski wybrał drogę drugą, sytuacja na Dalekim Wschodzie niewątpliwie stałaby się bardzo poważną,



KOGUTEK
DLA DOROSLYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

WZROZECZENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Ster rządów ma często w swych rękach idjota Głupiec o aspiracjach cezara

Geneza wielkiego wybuchu

Głosem, będącym przestroga, zarówno dla Niemiec, jak i Europy, oskarżeniem i sądem o faktycznym sprawcy wojny — jest książka — dokument światowego dziś autora niemieckiego Emila Ludwiga p.t. „14 lipca”

„Kłamstwo i lekkomyślność, choroba i strach trzydziestu dyplomatów, książąt i generałów zmieniło w ciągu czterech lat dziesiątki spokojnie żyjących milionów ludzi w morderców, łotrów i grabieżców, podpalaczy i niszczyli” — oto, co jest motywem książki Ludwiga.

A następnie już same dzieje wypadków i ich promotor — Wilhelm II. Obraz ten — w skrócie nawet wystarczy.

Któż zatem figuruje na czele listy tej trzydziestki? Otóż jest nim p. Berchtold, min. spraw zagranicznych monarchii cesarsko-królewskiej, którego Ludwig nazywa „hrabią wojennym”. W całej Europie jeden tylko istnieje, który ustawicznie, od pierwszego do ostatniego dnia, pracuje nad rozpętaniem wojny, nad usuwaniem przeszkód z drogi, prowadzącej do tego celu. To on stawia rządowi Serbji ultimatum, pomimo, że jego własny poseł udowadnia mu brak jakiegokolwiek winy w zamachu na następcę tronu Austrii. On przemilcza również swemu sojusznikowi wyniki tych dochodzeń, układa warunki tak, że są nie do przyjęcia, zdobywając się w końcu na czyn zuchwały, ohydny, przedkładając cesarzowi do podpisu dokument o wypowiedzeniu wojny z powołaniem się na rzekomy atak wojsk serbskich na miejscowości pograniczne po stronie Austrii, co było wierutnym kłamstwem. Otrzymałszy podstępnie podpis, Berchtold wykreśla natychmiast z dokumentu owe kłamstwo, którym uzasadnia konieczność wypowiedzenia wojny. W dniu ogłoszenia stanu wojennego z Serbią jest w doskonałym nastroju i chępi się wielką ilością otrzymanych gratulacji. W okresie późniejszym mniej już interesuje się udanym interesem tak, że pewnego razu odpowiada jednemu z dygnitarzy: „pozostaw mnie pan w spokoju, wojna od dawna już mnie nudzi!”

Takiem to usposobieniem odznacza się „hrabia wojenny”, który obecnie, w nagrodę za dziesięć milionów trupów, swój żywot na parkietach dancinów w Biarritz, Cannes i Dauville pędzi. A jego odwaga do popełnienia tej zbrodni wobec ludzkości? Powstała w chwili, gdy Berlin zapewniał mu „wierność Nibelungów”. Nie czynił tego coprawda rząd, ani kanclerz Bethmann lub Jagow. Zapewnienie „wierności” pochodziło z ust rządzącego Niemcami Wilhelma II-go. Wiluś bowiem w pewnych odstępach czasu objawia niepohamowaną chęć rządzenia, gdy życie, spędzane zazwyczaj w bezgranicznym lenistwie zaczyna mu się uprzykrzać. Zasiadając w krytycznym czasie na swoim stolcu imperatorskim, oświadcza posłowi austriackiemu podczas audjencji w dniu 5-go lipca, iż „Niemcy, jako wierni sprzymierzeńcy, staną po stronie monarchji”, a w dalszym ciągu: „skoro we Wiedniu znano podjęcie działań wojennych przeciw Serbji za konieczne — ubolewałbym

bardzo, gdyby Austrija tego, dla siebie tak korzystnego momentu nie miała wyzyskać”. Jednym słowem, „Friedenskaiser” żałowałby bardzo, gdyby wojna została zaniechana! Taki oto czek „in blanco” przesłano telegraficznie rządowi wiedeńskiemu.

Następnie, ażeby nie zaszło jakiegokolwiek nieporozumienie, otrzymuje poczek poseł niemiecki we Wiedniu, który nie mając pojęcia o zarządzeniach Wilhelma, ostrzegł rząd wiedeński przed zbyt dużym pośpiechem: „To krok bardzo głupi”, powiada imperator teutonów, „kto jego upoważnił?”. Potem jednak nazywa się: „kaiser nie pragnął wojny! — „Z Serbami trzeba raz skończyć, i to jak najwcześniej. Teraz lub nigdy!” Komentując działalność Wilhelma, powiada podsekretarz stanu Jagow do Kruppa: „Ja nigdybym w ten sposób nie postąpił. Skoro jednak cesarz stanowisko swoje już naprzód ustalił, to podjęcie jakiegokolwiek kroków wobec Wiednia nie jest możliwe”. Jak widzimy, ładny zachowawca pokoju!

W okresie swej całej wycieczki, jaką do 28-go lipca odbywał jachtem na morzu północnym, Wiluś rządzi wprost po dyktatorsku. Przewody telegraficzne jęczą pod brzemieniem przesyłanych depeesz. Gdy Londyn prosi Wilhelma, by woliął na Wiedeń w kierunku zastosowania większej powściągliwości wobec swych zarządzeń, otrzymuje taką odpowiedź: „dlaczego, przecież to mnie nic nie obchodzi!” A skoro z Petersburga nadchodzą wiadomości, iż Rosja przyjdzie Serbji z pomocą, odpowiada on: „proszę bardzo!” Natomiast w odpowiedzi na depezę z Rzymu o niepewnym stanowisku Włoch: „to wszystko głupstwo!”

Po powrocie do Berlina cesarz psychopata, który podczas swej przejażdżki po morzach północnych wyprawiał szaleństwa, stchórzył, przeraził się, widząc, iż rozhukanych rumaków apokalipsy powstrzymać już nie zdoła. Bieg wypadków posunął Niemcy za da

leko, o wielej nawet niż Austrię. Grzechów popełnionych w ciągu pełnych czterech tygodni, w dwóch dniach odpokutować nie można. I powtarza się ironja losu: Wilhelm, który pchał rząd wiedeński do wojny, znalazł się przed paszczami armat prędzej od Austrii. Wojska niemieckie krwawiły już na polu walki, a we Wiedniu przechadzali się swobodnie ambasadorowie Francji i Rosji. Berlinem zaś trzęsie febra niepewności, czy Austrija jeszcze nie zdradzi swego sekundanta.

Ta chęć podeślowania sobie w marsowej zbroi, kosztowała Wilhelma koronę.

Sfora sługusów, która pozwalała jemu bawić się ogniem, pozbawioną została również swych godności i wpływów na bieg polityki Niemiec. Dziś jednakże byłych „poddanych” imperatora zawodzi pamięć, skoro ówczesnym i dzisiejszym macicielom pokoju, udaje się zyskać na wpływach.

Już zapomnieli w Niemczech o tem, że usiłowania cesarskich Niemiec, ażeby obronić Europę przed lawinami krwi, dopiero w dniu 28-go lipca się rozpoczęły. Coraz to więcej opowiada się w Niemczech o niezbitych dowodach winy po stronie Francji, Anglii i t. d. i o tem, że polityką Niemiec kierowała ręka anioła.

Niemcy w pojęciu ogólnem, a przede wszystkim ci, którzy za przywódcami swymi powtarzają w kółko bajkę o niewinności kół monarchistyczno-wojskowych w sprawie rozpętania wojny światowej, winni już dla samej opinii swego kraju zaprzestać obrony osoby umysłowo chorej, której się szczęśliwie pozbyli. Wina Wilhelma i jego sługusów jest tak wielką, że winna być pomnikiem nieszczęścia narodu niemieckiego i służyć jako przykład odstrasający na przyszłość. Jedynie znajomość tego co było daje zrozumienie dla tego co się tworzy.

Dzieło Ludwiga wszczepić może to zrozumienie w narodzie niemieckim. (Pol.)

W klatce cywilizacji!

Argusowe oko urzędnika

I tragifarsa z kapeluszem

Gorliwość fiskalna naszych urzędów podatkowych przekracza niekiedy tak dalece swe właściwe granice, że aż zatraćca humorem

Oto przed niedawnym czasem pewien poważny i znany w Warszawie inżynier otrzymał wezwanie, aby stawił się do urzędu podatkowego dla okazania świadectwa przemysłowego. Ponieważ inżynier żadnego przedsiębiorstwa nie prowadził, przeto zaintrygowany udał się do urzędu dla wyjaśnienia sprawy.

Przywitał go tam pan urzędnik podatkowy obcesowem zapytaniem:

— Czy przyniósł pan świadectwo przemysłowe?

— Jakie świadectwo, nie prowadzę przecież żadnego przedsiębiorstwa.

— Jakto — pan handluje kapelusami.

Inżynier chwycił się ze zdumieniem za swój kapelusz.

— Przed miesiącem nabył pan 3 kape-

luszki męskie w firmie N N za sumę 240 zł. Czy pan przyznaje?

Teraz dopiero sprawa się wyjaśniła.

Okazało się, że istotnie niedawno kupił p. inżynier 3 kapelusze dla siebie i swoich dwóch synów i że ten „hurtowy zakup” wystarczył gorliwemu urzędnikowi, aby zakwalifikować go jako handlującego kapelusami.

Po długich wyjaśnieniach udało się wreszcie przekonać gorliwca, że był w błędzie, co by jednak było, gdyby się on dowiedział, że przy tych 3 męskich, kupił p. inżynier jeszcze i 3 damskie kapelusze. Wtedy byłby napewno zgubiony. A zatem ostrożnie z kupowaniem kapeluszy.

W Rosji sowieckiej posiadanie czystego kołnierzyka uchodzi za kontrrewolucję. U nas jest pod tym względem jeszcze odrobina lepiej.

Z przed lat 500

Sztandar Joanny d'Arc

Mocny argument świętej narodu francuskiego

Pięćset lat temu dnia 17 lipca 1429 r. przy koronacji w Rheims Joanna d'Arc stała ze swoim sztandarem tuż przy królu i przy wielkim ołtarzu.

Gdy w rok później, powzięciu jej do niewoli, wytoczono jej proces o czary i zapytano czy nie widzi w tem szkaradnej pychy, że swój sztandar postawiła na honorowym miejscu, odpowiedziała jednym ze swoich sławnych historycznych zwrotów, które weszły do

skarbcza narodowych haseł, budzących pokolenia po pokoleniach do czynu i wytrwałości „Il avait été ala peine, — c'était bien raison qu'li fut a l'honneur”!

— Był w mece, a przeto mógł być i w dostojństwie!

Ze sztandarem tym w ręce jak wiadomo Joanna d'Arc prowadziła Francuzów do całego szeregu zwycięstw, zakończonych koronacją króla w Rheims.

W. W. A.

Parlament Anglii

Podział posłów wybranych ostatnio do parlamentu angielskiego, według wykonywanego przez nich zawodu, pokazuje, że angielska reprezentacja narodowa, podobnie jak parlament francuski, składa się w przeważnej swej części z prawników, których w Izbie zasiada do 91.

Drugą co do liczebności jest w parlamencie angielskim grupa kierowników przedsiębiorstw, reprezentowana przez 52 posłów. Dalsze miejsca zajmują wojskowi i górnicy mający w Izbie po 40 reprezentantów. Dziennikarstwo posiada wśród deputowanych 23 ludzi; z posród wydawców gazet tylko 5 weszło do parlamentu.

Inne zawody są reprezentowane przez 10 księży 15 dyrektorów zakładów przemysłowych, oraz przez szereg innych, wykonujących najrozmaitsze zawody. Niektórzy posłowie nie podali wogóle żadnego zawodu.

Czerwony intruz

Z Moskwy donoszą, że wskutek rozpoczęcia budowy nowego mauzoleum Lenina, mumia jego została prowizorycznie umieszczona w słynnym soborze Uspienskim na Kremlu, w którym znajdują się groby carów rosyjskich i który po rewolucji był przez władze zamknięty.

WESOŁY KACIK

Naiwność.



— Ależ moja pani, ta harfa niema drutów...
— Nie nie szkodzi... Mam grać do telefonu bez drutu.

Któżby uwierzył?

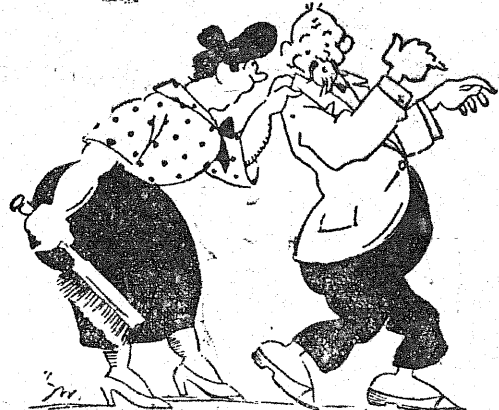
— A wy co tam, łobuzy, robicie na grusze?

— A to Wojtek, tatulu, wlaź i rwij gruszki.

A ty tam po co?

— Ja tatusiu, wlażem, żeby mu powie dzieć żeby tego nie robił...

Argumentacja na czasie.



Rys. A. Świdwiński.
Zona posła: — Niech ci się, tyśa pało, nie zdaje, że jesteś w Sejmie, bo jak ja ci urządzę rekonstrukcję gabinetu — to ci zagraniczna pożyczka, nie pomoże...

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

KLAUDJUSZ DAZIL.

W więzach.

Rozyna Duylere, po wyjściu od Leonce'a słynnego krawca, który trzymał ją przez dwie godziny przy ostatniej mierze, uczuła nieprzepartą potrzebę pójścia wprost przed siebie, na chybł trafił i wchłonąć w pierś świeże, wiosenne powietrze marcowe.

— Nie potrzebuję już auta — odezwała się do zdumionego szofera — możecie wracać do domu.

Wspaniała limuzyna odjechała natychmiast.

— Nowy sześciocylindrowy Duylere! — odezwał się obok Rozyny głos głęboki.

Odwróciła się. Ten, który słowo powyższe wymówił, był miocym, trzydziestoletnim może mężczyzną, z teką pod pachą. Szedł pod rękę z młodszą kobietą o miłym buziaku — jedną z tych niezliczonych pracownic prawdopodobnie, które zakłady krawieckie wypuszczają w tej chwili zbitymi gromadkami ze swych pracowni. Młoda para biegła wzrokiem wślada za oddalającym się pojazdem.

— Nie dziś i nie jutro — mówił znów młody mężczyzna — będę ci mógł ofiarować taką maszynę, drogi Mikuś!

Podniosła czoło i przytuliwszy się mocniej do swego towarzysza, młoda kobieta odparła pełnym słodyczy głosem.

— Co nie przeszkodzi nam w szczęściu, ty głuptasku.

Pochylił się ku niej i ucałował tkliwie. Poczem odeszli wpatrzeni w siebie chwiejnym nieco krokiem.

Nikt, na placu, czarnym od tłumów gdzie tyle innych par spotykało się, nie zauważył ich.

Rozyna jednak zadrżała pod swemi futrami, ja gdyby to ona otrzymała ten długi i gorący pocałunek. Coś poruszyło się w najtajniejszej głębi jej istoty i targało nieznanym bólem.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co robi i ulegając nieodpartemu pociągowi, zaczęła iść za dwojgiem tych ludzi, którzy szli przed nią z swem prostem, niezłożonym, cichem szczęściem. Wyobrażała sobie skromny domek, który ich przyjmie, posiłek przygotowany w ciasnym pokoiku prawdopodobnie, przy małej lampce, wśród sprzętów brzydkich i niewygodnych, którym jednak miłość ich dodaje blasku i wartości.

Miała w oczach życie tych beztroskich ptaków: dni wypełniane pracą, wspólnie spędzane wieczory, kinematograf dzielnicowy, dokąd on prowadził ją zapewne od czasu do

czasu i rozkoszne niedziele na wilegiaturze w okolicach podmiejskich.

Wszystkiego tego, mogła i ona zaznać, przecież, kiedyś, kiedy była zwyczajną, małą Rozynką Martelier tylko.

Ojciec jej, jeden z tych inżynierów chimerycznych, on których fortuna zawsze ucieka, umarł, nie zostawiając nic, prócz długów. Po jego odejściu w zaświaty, pani Martelier z córką zmuszone były zamieszkać w małej izdebce na poddaszu przy ulicy Jakóba. Przeżyły tam kilka miesięcy okropnych. Obie nieuzdolnione i nieprzygotowane do walki o byt przyzwycajone do mieszczańskiego życia pełnego ograniczeń w prawdzie, ale zawsze opromienionego fantastycznymi nadziejami, czuły się tak bezbronne, tak niezdolne do najmniejszej walki z przeciwnościami, że niejednokrotnie, wróciwszy znużone i wyczerpane wieczorem po daremnej bieganinie do domu, przemysłowały raczej umrzeć razem, aniżeli wieść razem tak ciężkie życie.

Shczęście chciało, aby Rozyna spotkała się przypadkiem z Henrykiem Duylere. Na krótko przed śmiercią pana Martelier, zapoczątkował on był kilka interesów z nim i jakkolwiek dość źle był usposobiony do tego marzyciela w głębi serca jednak pieścił wspomnienie ośniewającej Rozyny, którą widział raz czy dwa razy w biurze jej ojca.

SATYRY FRANCUSKIEJ.

Na przechadzce.



— Ta krowa patrzy na nas z wielką złością.
— Może to ciele, z którego jedliśmy na obiad Klety, było jej dzieckiem.

Inny dureń.

Żona: Pamiętasz Stasiu? Pod tym pomnikiem schodziliśmy się...

Mąż: O tak pamiętam... Znowu stoi tam jakiś dureń i czeka.

Nowy synek.



(P). — I nie wstydzisz się, malcze, w tak młodym wieku palić papierosów? A co będzie, jeśli powiem o tem mamie?!
— Niech pani tego nie robi, bo mamusia sama pali!

Bastjon katolicyzmu na skraju Europy

Uroczysty obchód setnej rocznicy w Irlandji

Londyńska prasa katolicka donosi z Dublina o uroczystym obchodzie setnej rocznicy wydania edyktu tolerancyjnego dla katolików imperjum brytyjskiego, do którego na leżało również dzisiejsze wolne państwo irlandzkie.

„Daily Telegraph” pod tym nagłówkiem

„250.000 ludzi klęczało podczas Mszy poko jowej opisuje przebieg, wywierającej potężne wrażenie, uroczystości, która rozmiarami swemi świetnością przewyższała wszystkie dotychczas obchodzone w Dublinie,

Uroczystość odbyła się w miejscowym

Prusy skłoniły się przed Watykanem

Przywileje, na dane przez konkordat Kościołowi

Podpisany w Berlinie przez nuncjusza papieskiego Pacelli'ego i pruskiego ministra konkordat ustanawia przede wszystkim nowy podział Prus na diecezje. Według niego istnieć będą w Prusiech następujące biskupstwa: w Kolonii z 2 i pół milionami katolików, we Wrocławiu z 2-ma milionami, w Monasterze z 1 miljonem 700.000 wiernych, w Padenbornie z 1.600.000 ludności, w Trewirze z 1.400.000 w Akwizgranie z jednym miljonem, w Berlinie i Limburgu z liczbą po pół miliona wiernych, w Osnabrück około 420.000, w Fuldzie i Warmji po 330.000 w Hildesheimie z 200.000 i w Pile ze 150.000 katolików.

Istnieje zatem jeszcze szereg olbrzymich diecezji, aczkolwiek konkordat starał się je odciążyć. Ideałem pod względem liczby wiernych, do którego najbardziej się zbliżają diecezje berlińska i limburska, były diecezje, liczące przeciętnie po pół miliona wiernych. Kolonia pozostaje arcybiskupstwem. W skład kolońskiej prowincji kościelnej wchodzi diecezje: trewirski, akwizgrański, limburski, monasterski i osnabrücki. Na drugą stolicę arcybiskupią został upatrzony Padenborn, centrum środkowoniemieckiej diaspori katolickiej, siedziba związku św. Bonifacego. Do padenboneńskiej prowincji należą diecezje w Fuldzie i w Hildesheimie. Trzecia prowincja kościelna obejmuje cały wschód z arcybiskupstwem wrocławskim oraz diecezjami berliń-

ską i warmińską, i prałaturą w Pile.

Biskup obecnie ma prawo swobodnego obsadzania probostw bez obowiązku uprzedniego zawiadomienia o tem władz państwowych. — Obecnie powiadamia on o tem już po naznaczeniu proboszcza, jak również po mianowaniu wikariusza generalnego.

W razie opróżnienia stolicy biskupiej miejscowa kapituła i wszyscy pruscy biskupi przedstawiają do uznania Stolicy Apostolskiej listy kandydatów, Papież zaś niezwiązany przedstawionymi kandydaturami wyznacza trzech kandydatów, z pośród których kapituła wybiera biskupa w tajnym i swobodnym głosowaniu. Po dokonaniu wyboru kapituła zwraca się do rządu z zapytaniem, czy nie stawia elektowi żadnych przeszkód ze względów politycznych. Poudzieleniu odpowiedzi przez rząd Papież mianuje elekta biskupem.

Pięć razy więcej niż w Łodzi

W Chicago, posiadając, jak wiadomo, najliczniejszą kolonję polską w Stanach Zjednoczonych, ukazała się ostatnio w druku pierwsza książka telefoniczna, zawierająca wyłącznie spis abonentów — Polaków. Spis obejmuje około 30.000 nazwisk,

Poznał ją natychmiast. Syt był śpiewaczek teatralnych lub z musichall'u. Widok tej szesnastoletniej dziewczki, czarująco pięknej w swej czarnej sukience, poruszył w nim uczucie, którego, zdawało mu się, że od dawna już doznać nie jest zdolny. Poprosił ją o pozwolenie odprowadzenia jej do domu i zaraz nazajutrz złożył wizytę pani Martelier. Pełne godności w biedzie swej i nieszczęściu, obie kobiety wzbudziły w nim szacunek, i, jakkolwiek przybył do nich z innemi nieco zamiarami, oświadczył się o rękę młodego dziewczęcia.

Rozyna przyjęła go bez wahania i w sześć tygodni potem została żoną wielkiego fabrykanta samochodów.

Oczywiście, że współzycie z tym młodym mężczyzną, którego nic nie bawiło i który, niebawem, nie żądał od niej niczego ponad zachowanie bez zarzutu i wielką dokładność w wywiązywaniu się z obowiązków towarzyskich, nie było w gruncie obfite w silne uniesienia. Ale Rozyna ceniąc wszystkie inne dodatnie strony swego życia, nigdy nie zastanawiała się głębiej nad tym brakiem.

Posiadała wspaniały pałac przy ulicy Theran'u, podziwiane perły, zbyt kożne toalety, auta królewskie. Mówiono o niej wszędzie, jako o jednej z kobiet najbardziej eleganckich i zazdrości godnych. Skrepowana

tysiącem drobniagowych obowiązków towarzyskich i domowych, nie miała czasu na przygody. Była, jednym słowem, w ścisłym znaczeniu tem, czego mąż żądał od niej: żywą reklamą zbytku, potęgi poprawności wyniosłej nieco firmy „Henryk Duylere”.

Tak minęło rok za rokiem — lat wiele! Teraz stała sama tam, na trotuarze, gdzie tyle młodych par odnajdywało się dla święcenia chwil żarliwej miłości i szczęścia. I, poraz pierwszy w życiu piękna i dumna Rozyna Duylera, pod brzemieniem pereł swych i futer, zadała sobie w duchu pytanie, czy nie zrobiła y fałszywego kroku w zaraniu swego życia.

Za cenę dostatku sprzedała przecież swą część szczęścia i miłości: sprzedała bezpowrotnie, niedalekie już bowiem jutro kiedy — mimo całą sztukę Leonce'a — będzie kobietą... starą!

Bezlitosny głos, szepczący jej w duszy o niezaznaczonych chwilach szczęścia i złamanem życiu, lkał skargą tak wielką i bolesną, że Rozyna Duylere, jak gdyby zimnym wicherem miotana, chwiała się w nogach.

W oddali, szczęśliwa para znikła w tłumie. Ruch na ulicy słabł.

Nagle wzrok Rozyny padł na zegar. Złęka się późnej godziny

— Oczalałam! — szepnęła do siebie. — Spó-

zniłam się dla jakichś czczych i bezsensownych marzeń!

Znowu ciężar życia, otrząśnięty na chwilę, spadał na jej ramiona. Nie myślała jednak w tej chwili o uwolnieniu się ze swych kajdan. Bardzo szybko, skinięciem ręki zatrzymała pierwsze przejeżdżające auto, wsia- dła doń i dała szoferowi adres, pragnąc jak najprędzej stanąć w domu.

Szaleństwo! — myślała po drodze. — Tak szaleństwo! Człowiek tęskni zawsze za tem, czego nie posiada.

Usiłowała skierować władze swego umysłu w inną stronę, zastanawiając się nad ważną dla niej w danej chwili sprawą, jaką suknię i jakie klejnoty włoży dziś wieczorem na uroczystość otwarcia nowej resursy „Szyk”, na którą „Tout-Paris” był zaproszony i której, nie mogło być mowy o tem, aby ona z mężem nie zaszczyliła swoją obecnością.

Przygnębiająca je melancholja jednakże tkwiła ciągle jak cień w głębi jej duszy i kiedy ciężka brama pałacowa zamknęła się za nią, gdy znalazła się w tak dobrze sobie znanym, przygniatającym przepychu, doznała nagle — i uczuła wyraźnie, że nadal zawsze doznawać będzie — niedorzecznego wprawdzie lecz dojmującego i nieprzewycięzonego wrażenia, że wchodzi do więzienia,

Listy z Bułgarii

ZŁE STOSUNKI SASIEDZKIE Z JUGOSŁAWIĄ

Czy stronnictwa demokratyczne osiągną jakieś rezultaty

Sofja, w lipcu 1929 r.

Mimo, iż sesja parlamentu bułgarskiego została już zamknięta, w świecie politycznym w Sofji panuje w dalszym ciągu znaczne ożywienie. Z jednej strony przypisać to należy niedawnemu incydentowi na zachodnim pograniczu, który w całej opinii bułgarskiej wywołał zrozumiałe zainteresowanie i pociągnął za sobą przyjazną interwencję (komunikat oficjalny mówi o explication amilace) przedstawicieli dyplomatycznych Anglii i Francji u prezesa Rady Ministrów, Ljapczewa, z drugiej zaś strony—ożywienie polityczne w Sofji pozostaje w ścisłym związku z przyjazdem do Bułgarii posła jugosłowiańskiego, Ljubby Nesicza, który od połowy maja bawił bez przerwy w Białogrodzie.

Prasa sofijska nie ukrywa swego zadowolenia z powodu powrotu posła Nesicza, wyrażając nadzieję, iż portraktacje, jakie między nim a premierem Ljapczewem mają być lada dzień podjęte, doprowadzą wreszcie do naprawienia stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich. Przy tej okazji pisma sofijskie wyrażają swe zdziwienie z powodu dziwnej taktyki rządu, który nie troszczy się bynajmniej o to, że minister spraw zagranicznych, od dłuższego już czasu przebywający zagranicą, tak długo nie przyjeżdża do kraju, gdzie obecność jego właśnie w chwili obecnej bardzo by była pożądana. Zastanawiając się nad zagadnieniem, czy rządy mocarstw europejskich zdecydują się na podjęcie demarche w Sofji i Białogrodzie, pisma sofijskie wyrażają pogląd, że oficjalna interwencja w Sofji byłaby zbyt czer-

na, gdyż rząd bułgarski już przed kilku tygodniami wyraził życzenie, by w sprawie pożalowania godnych incydentów na granicy zachodniej przeprowadzona została specjalna ankieta.

Jak wiadomo, stosunki jugosłowiańskie mają być uregulowane na podstawie umowy, jaka zawarta została w Pirecid dnia 17 marca 1929 roku. Umowa ta jednak nie weszła w życie.

Stosunki na pograniczu bułgarsko-jugosłowiańskim rozwijają się tak pomyślnie, że socjal-demokracja bułgarska postanowiła w tej sprawie wystosować specjalny memoriał do sekretariatu II-giej Międzynarodówki. Memoriał ten opracowany zostanie na podstawie relacyj kilku posłów bułgarskiej partji socjal-demokratycznej, którzy przed niedawnym czasem udali się na pogranicze, by na miejscu

zbadać panujące tam stosunki. Po powrocie do Sofji, wysłannicy socjalistyczni oświadczyli, że obecne stosunki na pograniczu na dłuższą metę stanowczo utrzymać się nie dadzą.

Od kilku dni przedmiotem powszechnego zainteresowania opinii bułgarskiej jest sprawa nieudanego zamachu na premiera Ljapczewa. Policji udało się już aresztować pięć osób, które przyznały się do zamachu. Komunikat policyjny, podający fakt ten do wiadomości publicznej, podkreśla ze specjalnym naciskiem, że zamach na premiera Ljapczewa miał tło polityczne. Rządowa „Swobodna Riecz” wyraża pogląd, że zamach był dziełem obcych agentów, nie wyjaśnia jednak, kogo pod „obcymi agentami” rozumie.

Dalsze śledztwo w tajemniczej tej, bądź co bądź jeszcze, — sprawie prowadzone jest z wielką intensywnością.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 16 VII		Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia
Papiery procentowe					
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Fabryk cukru		
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Ciechanów	40 „	
pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00—	Czersk	10 „	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00—	Częstocice	100 „	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	92.00	Gosławice	100 „	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	56.00	Michałów	10 „	
5 pr. Poż. Prem. Serja II	100	105.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „	
z 1928	5 dol.	60,25	Fabryk cementu		
Listy Zastawne					
4 pr. Tow.Kred.Ziemska	100 zł.	42.25	Firley	50 zł.	51,00
4 1/2 pr. " " "	100	46,25	Łazy	10 „	
8 pr. " " "	100	75,25	Wysoka	100 „	
4 1/2 pr. listy zast Łodzi	100	44,25	Kopalni i zakładów		
4 pr. " " " Warsz	100	63,75	hutniczych		
8 pr. listy zast Łodzi	100	59,00	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
Obligacje					
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.		Naftowa		
m. Warsz. z 1925r.	100		Polska Nafta	5 zł.	
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna	100		Standart-Nobel	50 „	
m. Warsz. z 1926r	100		Fabryk Metlowych		
6 pr. Poż. Konwersyjna	100		Cegielski	50 zł.	
m. Warsz. z 1926r	100		Lilpop	25 „	
Akcje					
Bankowe					
Dyskontowy	100 zł.		Modrzejów	50 „	
Handlowy	100		Norblin	100 „	
Polski	100	161.50	Orthwein	25 „	
Pol. rzem we Lwowie	100		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Zachodni	25		Parowóz	25 „	
Zw. Sp. Zarob'	100	78.50	Pocisk	25 „	
Chemiczne					
Cerata	50 zł.		Rohn	25 „	
Sole potasowe	25		Rudzki	50 „	39,50
Grodziski	50		Starachowice	50 „	26,75
Kijewski Scholtze	100		Ursus	15 „	
Puls	10		Zieleniewski	100 „	
Spiess	100		Fabryk Wyr. Włók.		
Stram	12.50		Zawiercie	30 zł.	
Elektryczne					
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Łyradów		
Elektryczność	100		Przedsięb. Handlow.		
Pol. Tow. Elek. P. T. E.	30		Borkowski	25 z	
Boown Boveri	100		Jabłkowsky	10 „	
Gr	10		Syndykat Rol. Warsz.	20 „	
Kabel	10		Spożywcze		
Siła i Światło II em	50		Haberbusch	100 zł.	
			Herbata-Szumilin	25 „	
			Spirytus	40 „	
			Przedsiębiorstw różn.		
			Żegluga	105 zł.	
			Bristol	665 „	
			Majewski i S-ka	35 „	
			Lombard	100 „	
			Pustelnik	50 „	

„Polonja” katowicka o miejscowej cenzurze

Z kurtuazją ale szczerze

Poniedziałkowy numer „Polonji” popadł poraz 70-ty w niełaszkę p. cenzora, urzędującego w Dyrekcji Policji. Nie jest to nic dziwnego. Szczególniejsza „opieka”, którą pismo to cieszy się od dłuższego już czasu u p. cenzora—stała się już przysłowiowa. Zdawało się, że pan taki, który stałymi konfiskatami nabył sobie już pewną rutynę w tem „rzemiośle”, winien być jeżeli nie fachowcem, orientującym się znakomicie w labiryntach kolumn gazetowych—to przynajmniej człowiekiem studującym uważnie — a nie na ślepo — łamy „niebłagonadjożnych” pism.

Gdyby bowiem miał oczy otwarte z pewnością nie wolnoby mu było przepuścić grubej prowokacji, mieszczącej się na łamach „Katt. Ztg.” z dn. 15 b.m) nr. 160) w dziale gospodarczym w artykule p. t. „Die Welt-Steinkohlenkrise”, w którym współpracownik gospodarczy tegoż pisma p. O. L. przynosi taki kwiatuśzek „lojalności” w stosunku do Państwa:

„... und zwar mit Ausnahme von Frankreich und Polen, deren Förderung aber eine starke Steigerung aus den deutschen Reiche geraubten Gruben (zrabowanych Niemcom kopalni) erfuhr”.

„Polonja” poniedziałkowa skonfiskowana została za obrazki Grusa’a. Czyżby się p. cenzor przy tej robocie aż do tego stopnia denerwował i spracaował, że nie był już po ołudniu tegoż dnia w stanie przeczytać sobie ołudniowej „Katt. Ztg.”?

O ile tak—to w takim razie najwyższy już czas, by p. cenzor porządnie odpoczął po ciężkiej, zmudnej i wyczerpującej akordorobocie!

KRONIKA**KALENDARZYK**

Piątek, 19 lipca — Wincentego

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros”.
Teatr Letni: — „Używaj póki czas”
Teatr Polularny: — Hrabina Marica.

WIDOWISKA.

Bajka: — Nowoczesny Casanova.
Luna: — Prawo miłości.
Grand Kino: — Studencki flirt.
Capitol: — Cyganerka.
Apollo: — Brudne pieniądze.
Palace: — Kobieta-grzech.
Czary: — Zepelin w płomieniach.
Corso: — Pojedyntk.
Mimoza: — „Ostatni monarcha”
Odeon: — Przygody przyzwoitej panny.
Resursa: — Pod narkozą miłości.
Spółdzielnia: — Żywy trup.
Oświatowy: — Ostatni uśmiech błazna.
Wodwil: — Sekretarka króla boksu.

— 000 —

Wskazywane bieżące.**DYŻURY APTEK.**

N. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Ba-
toszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenblu-
ma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschod-
nia 54), r. Koprowskiego (Nówomiejska 15).

„Konjunktura”

Według obliczeń Urzędu Zasiłkowego
Magistratu m. Łodzi ogólna liczba osób,
pobierających zapomogi doraźne w okresie od
24 do 30 czerwca wynosiła 180, w tem 134
mężczyzn i 4 kobiety. W okresie tym wypła-
cono zasiłków na ogólną sumę zł. 3.231,25.

Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 8.117
osób w tem: 3846 mężczyzn i 4271 kobiet. Su-
ma wypłaconych zasiłków wynosiła zł. 129.
643, 35. (w.)

Teatr i sztuka**TEATR POPULARNY.**

Ciesząca się niebywałym powodzeniem
znakomita operetka „HRABINA MARICA”
graną jest codziennie o godz. 8.30 wiecz. :
p. E. Bradtówną w roli tytułowej. (s)

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie w sezonie przedstawienie
„MIRY EFROS”

po cenach najniższych (od 50 gr.)

Dzisiaj, piątek, po raz 30 ty i ostatni w
sezonie znakomita sztuka żydowska Gordina
„Mira Efros”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie trzy przedstawienia rewji
„Używaj póki czas”

Dzisiaj, jutro i pojutrze ostatnie trzy przed-
stawienia wielkiej, przebojowej rewji Ojciec
i Efeła, która wywołała prawdziwą sensację
w naszym mieście, zdobywając uznanie prasy
i publiczności. (s)

WYSTĘPY WILEŃSKIEJ TRUPY
w Teatrze Miejskim.

Od jutra (sobota) rozpoczyna w Tea-
trze Miejskim występy znakomita o światło-
wej sławie żargonowa trupa Wileńska pod
kierunkiem Mazo. (s)

Zabójstwo czy samobójstwo**STRASZNE ODKRYCIE W LESIE.**

W dniu wczorajszym wracając z grzy-
bobrania wieśniaczki ze wsi Miesz pod Piot-
kowem natknęły się nagle na trupa jakiejś
kobiety. Powiadomiły one niezwłocznie o
swem odkryciu policję, która przybywszy na
miejsce stwierdziła, że ową kobietą jest żo-
na posterunkowego Łuszczyńska.

Przybyły Łuszczyński również potwie-
dził to przypuszczenie. Policja obecnie prowa-
dzi dochodzenie, co było przyczyną nagłego
śmierci Łuszczyńskiej i czy się tu ma doczy-
nienia z samobójstwem czy też z zabój-
stwem. (p) (s)

Kontrola Generalna stanu sanitarnego jadalni

Wobec zwiększonej w okresie letnim
frekwencji we wszelkiego rodzaju jadal-
niach i istniejącego niebezpieczeństwa psucia
się artykułów spożywczych, — Oddział Sani-
tarny Wydziału Zdrowotności Publicznej przy-
stępuje do przeprowadzenia szczegółowej in-
spekcji sanitarnej wszystkich na terenie Łodzi
istniejących restauracji, cukierni, kawiarni i
t. d.

Kontrola ta ma na celu zbadanie stanu
sanitarnego lokali, ich urządzeń, oraz sposobu
przechowywania i wartości produktów spożyw-
czych.

Zaznaczyć należał iż miejskie Dozory sani-
tarne przeprowadzają periodycznie inspekcje
tej kategorii zakładów, obecna zaś kontrola
będzie miała charakter generalny. (w.)

Nędza Łodzi zbyt jest wielką

Aby zaradzić jej mógł Wydział Opieki Społecznej.

Wobec tego, że działalność Wydziału
Opieki Społecznej z natury rzeczy obejmować
musi przede wszystkim tych, którzy wcale
zarobkować nie mogą, jak: chorych, inwalid-
dów pracy, matki obciążone licznymi rzad-
kami i inne tem podobne kategorie nie zamo-
żnej ludności, — udzielanie jakichkolwiek

świadczeń osobom, zatrudnionym choćby prze-
dwa — lub trzy dni w tygodniu, nie leży ab-
solutnie w granicach możliwości finansowej
Wydziału. Dlatego też wszelkie prośby i stara-
nia w tym względzie pozostawiane będą bez
uwzględniania. (w.)

PRZEZ RADJO**PIĄTEK, 19 LIPCA 1929 R.**

11.56. — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 12.50. Muzyka płyt gramof.
12.50 — 13.00. Wystawa Poznańska mówi.
13.00 Kom. meteor., nadpr.
15.40 Kom. gospod.
16.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż.
16.30 — 17.15. Muzyka płyt gramof.
17.15 Kom. przygodne.
17.25 Pogadanka p. t. „Piąty Zjazd Małej
Ententy Kobiet”,
17.50 — 18.00. Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 Koncerty orkiestry mandolinistów.
19.00 Rozmaitości.
19.25. Kom.: rolniczy meteor., oraz transm. z
Krak. notowań giełdy zbożowej krak.
19.40. — 19.55. Nadprogram, kom.
19.56 — 20.05. Sygnał czasu.
20.05 Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna”.
20.30. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcar-
skiej.
W przerwie kom. Teatrów miejskich.
22.00 Kom. meteor.
22.05 Kom. P. A. T.
22.20. Kom. polic. sport. nadpr.

**9-a Polska Państwowa
Loteria Państwowa**

3 CIA KLASA — 1-SZY DZIEŃ
80,000 zł. wygrał nr. 133982.
40,000 zł. wygrał nr. — 38936.
10,000 zł. wygrał nr. — 164454.
Po 5,000 zł. wygrały nr. — 6337 135866.

2,000 zł. wygrał nr. — 69875.

Po 1000 zł. wygrały nr. —
16672 102892 105061.

Po 500 zł. wygrały nr. —

11835 82757 93706 106349 174384 177665.

Po 400 zł. wygrały nr.: 7650 18332 24016
42413 44192 51152 60480 78502 104932 106061
108070 112807 126381 130346 134121 155470.

3-CIA KLASA — 2-GI DZIEŃ

20,000 wygrał nr. 139864.

Po 2,000 wygrały nr. 114922, 151765.

Po 1000 zł. wygrały nr. 113464, 132522.

Po 500 zł. wygrały nr. — 23582, 109611,
113875, 138272.

Po 400 zł. wygrały nr. — 15967 3560
58170 69602 112715 150200 150790 165802
178358.

Miejski Teatr Oświatowy
Od 9-VI do 15-VII 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

Ostatni uśmiech błazna

Dramat w 10 aktach

— W rolach głównych —

KARINA BELL i GUESTA EAMAN

Dla młodzieży:

TARZAN i ZŁOTY LEW

Dramat w 10 aktach

według powieści Edgara

RICE BURROUGHS

„WODEWIL” GŁÓWNA I

Dziś i dni
następnych

GEORGE O'BRIEN

w erotyczno-salonowym filmie p. t.

SEKRETARKA

KROLA BOKSU

Nadprogram FARSA.

„ODEON” PRZEJAZD 2

Arcyciekawy, barwny film p. t.

PRZYGODY PRYZWOITEJ PANNY

Erotyczno-salonowa sztuka

W roli głównej

Kusząco piętna **ESTHER RALSTON**
oraz wytworny **LANE CHANDLER**

Nadprogram FARSA.

CENY MIEJSC: na pierwszy seans 50 gr. i 1 zł. Następne seansy: Łoża 1.75 I m. 1.50, II m. 1.25, III m. 1.00 zł.

Przymusowe licytacje

- Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości że w dniu 1 sierpnia 1929 r. między godz. 9 tą rano, a 4 tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:
- | | | |
|---|--|--|
| 102) Halpern b-cia, Piotrkowska 41, kasa ogniotrwała | 135) Fajgenbaum L., Południowa 36, meble | 173) Nangel M., Nawrot 11, meble, żyrandol |
| 103) Jaskólski St., Al. I Maja 77, meble | 136) Grynberg H., Kilińskiego 34, meble | 174) Perła M., Piotrkowska 220, pianino |
| 104) Lewkowicz J., Kilińskiego 46, szafa | 137) Głowińska L., Kilińskiego 36-38, maszyna do szycia, szafa | 175) Rotenbergowa L., Rzgowska 4, meble |
| 105) Lande I., Gdańska 40, meble | 138) Grawe I., Kilińskiego 41 kasa ogniotrw. | 176) Rangiewicz U., Piotrkowska 271, zegar |
| 106) Makowski W., Kilińskiego 48, meble | 139) Gottesgnade I., Kilińskiego 41, meble | 177) Zalewski B., Sosnowa 8, meble |
| 107) Merenholz M., Piotrkowska 38, meble | 140) Goldensztajn M., Kilińskiego 43, meble | 178) Adam Alfons, Ewangelicka 15, szafa maszyna do szycia |
| 108) Hirenberg J., N. Cegielniana 29, meble | 141) Gerbartowicz A., 6-go Sierpnia 39, mebl. | 179) Baruch Salomon, Piotrkowska 225, meble, maszyna do pisania |
| 109) Nowicki I., Kilińskiego 16, meble | 142) Heindrich T., 6-go Sierpnia 7, 40 but wódek, cukier, kasa | 180) Biederman H., Radwańska 6, meble |
| 110) Pawlak M., Przędzalniana 38, meble | 143) Hirszon B., Zawadzka 3, waga, meble maszyna do pakowania | 181) Bartusiak J., Radwańska 49, towary spożywcze, mydło |
| 111) Pałaczewski F., Zakątna 39, maszyna do pisania | 144) Kohn Ch., Kamienna 1, konserwator 50 but. soku | 182) Biuro Niem. Posłów na Sejm, Zarządca 17, maszyna do pisania |
| 112) Perkal Sz., N. Cegielniana 19, pianino | 145) Korngold N., Zawadzka 7, meble, patef | 183) Chęciński M., Piotrkowska 209, meble |
| 113) „Rekord” Dom Ekspedycyjny, meble maszyna do pisania, waga, 2 wózki | 146) Mondszajn I., 6-go Sierpnia 21-23, mebl | 184) Buchner St., Mazurska 6, meble, żyrandol |
| 114) Sudaja A., Zielona 41, meble, maszyna do szycia | 147) Mędrzycka R., Kilińskiego 30, meble kasa ogniotrwała | 185) Dębowski F., Piotrkowska 186, kasa ogniotrwała, 3 zegarki |
| 115) Szechet J., Żeromskiego 77, meble | 148) Kon M., Kilińskiego 49, pianino | 186) Gajewski W., Wólczajska 119, oromana |
| 116) Suchowolski R., Wschodnia 60, meble, waga, czekolada | 149) Lichtensztajn Sz., Południowa 34, meble żyrandol, obraz | 187) Izbicki R., Piotrkowska 192, meble |
| 117) Sztajn J., Zakątna 23, biurko | 150) Lewin A., Kilińskiego 44, meble | 188) Kłossowie b-cia, Piotrkowska 209, maszyny ślusarskie |
| 118) Szroeder R., Zakątna 71, biurko, maszyna do pisania | 151) Nelkenbaum A., Kilińskiego 43, szafa | 189) „Mydłopol”, Wólczajska 168, maszyna do pisania |
| 119) Sztajn J., Zakątna 3, meble | 152) Opczyński D., Południowa 38, meble | 190) Prussakowa R., Piotrkowska 258-260, dywan |
| 120) Tauman M., Piotrkowska 53, meble, żyrandol | 153) „Polrat” firma, Piotrkowska 82, meble | 191) Radziejewski Z., Piotrkowska 191, lustro maszyna do szycia |
| 121) Till i Schel, Al. I Maja 14, przedza | 154) Rąwicki J., Kilińskiego 41, szafa | 192) Szaldajewski H., Piotrkowska 294, palta |
| 122) Taub Ch., Piotrkowska 22, meble | 155) Szer H., Kilińskiego 41, meble, waga | 193) Auerbach D., Nowomiejska 4, meble |
| 123) Wincigater M., Kilińskiego 40, kredens | 156) Szatan J., Kilińskiego 39, kredens | 194) Berek Łaja, Zachodnia 49, waga meble |
| 124) Werszycki G., Piotrkowska 75, meble | 157) Szkło Sz., 6-go Sierpnia 21-23, meble | 195) Bocian Sz., Konstancyńska 18, kredens |
| 125) Wislicki Ch., Piotrkowska 83, meble | 158) Szafir S., Kilińskiego 30, szafa, maszyna do szycia | 196) Bidzberg B., Piotrkowska 66, meble |
| 126) Ajlenberg M., Kilińskiego 49, meble, piccyk | 1 9) Szymkiewicz H., Kilińskiego 42, waga, lodownia, kontuar | 197) Częstochoński B., Cegielniana 51, 5 szt. towaru |
| 128) Biuro Elektrotechniczne, Kilińskiego 44, kredens | 160) Szach S., Kilińskiego 43, kredens | 198) Fryca G., spadk., Zakątna 47, furgon |
| 129) Cukier J., Kilińskiego 43, zegar | 161) Skoczylas P., Kilińskiego 47, szafa | 199) Granek L., Wólczajska 67, meble, maszyna do szycia, mąka |
| 130) Działoszyński J., Wschodnia 25, meble maszyna do szycia | 162) Somerfeld M., Kilińskiego 48, meble | 200) Grunis Sz., Południowa 51, meble |
| 131) Eibart Sz., Kilińskiego 43, meble | 163) Tajchman Piotrkowska 25, 1 szt. towaru | 201) Garwoliński M., Kilińskiego 35, meble |
| 132) Flatto D., Piotrkowska 7, szafa | 164) Tajchman i Perlberg, Piotrkowska 25, 1 szt. towaru | 202) Haman C. i B., Cegielniana 128, meble towary spożywcze |
| 133) Frydenzon A., Kilińskiego 47, zegar | 165) Wejskohl B., Kilińskiego 47, meble | 203) Hurwicz St., Wschodnia 76, meble |
| 134) Fridman L., Południowa 90, meble | 166) Zilberman L., Kilińskiego 44, meble do szycia, meble | |
| | 167) Zilberman J., Kilińskiego 50, maszyna | |
| | 168) Rozenwajg Jankiel Cegielniana 54, meble | |
- W dniu 2 sierpnia 1929 r. między godz. 9—tą rano, a 4 tą popołudniu.
- | |
|---|
| 169) Banasiak F., Przędzalniana 88, meble |
| 170) Brawerman J., Przejazd 45, zegar |
| 171) Baruch Salomon, Piotrkowska 225, zegar |
| 172) Góralski U., Piotrkowska 212—216, ma- |

REKLAMA TO POTĘGA

Zgłoszenia do udziału należy w interesie własnym możliwie przyspieszyć
Wystawcom przydziela się miejsca w miarę kolejności ich zgłoszeń!
W szeregu działów pozostaje już tylko niewiele powierzchni wolnej do obsadzenia!

IX. TARGI WSCHODNIE

we Lwowie
od 7 do 19 września.

Specjalny dział przybornoctwa i urządzeń maszynowych
dla warsztatów rękoźmienniczych
z grupy drzewnej, metalowej i spożywczej.

Dla producentów i hurtowników doskonała sposobność do pozyskania licznych odbiorców minimalnym kosztem i zachodem.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: **Biuro Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy, tel. 9-64.**

Różne.

spółnik z kapitałem od 10,000 do 25.000 zł. poszukiwany. Współpraca nie konieczna. Interes najzupełniej pewny. Oferty pod „Interes“

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79



Druciane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 28-97. 5491

Łączność!

Wykonuję am garnitury 50zł palta 45 zł, własne dodatki robota pierwszorządna

KRAWIEC KAMINSKI

Napiórkowskiego 5 front II piętro

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecięce reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śniegowce bieliznę damską i męską torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro

Na raty! Taniol! Najdłuższe terminy Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, koldry, białe linę męską, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Z powodu choroby jest do sprzedania budka z węglem i warzywem przy Radwańskiej 1 8554—3

Samochód Steier 4 osobowy w dobrym stanie z powodu wyjazdu do sprzedania, Nowo-Radwańska 17 8550—2

o sprzedania taksówka karetki „Ford” Wiadomość Aleja I-go Maja Nr. 70 do 10. rano. 8560—2

ower do sprzedania W. Suwała, Nawrot 24 m. 4 8564—2

Nauka i wychowanie

utynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8518 — 7

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881 Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)



Sklep galanterji

ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

Jarocińskiej

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

Dr. St. Biberjal

Moniuszki 11 Tel. 62—22

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r, i od 5-8 w

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wycłuczenie ogłoszeń nie odpowiada. Każda nowa podwójka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zarabiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.